# SARA GRINFELD

**ur. 1923; Lublin**

| | |
|---|---|
| **Miejsce i czas wydarzeń** | Zaklików, Lublin, II wojna światowa |
| **Słowa kluczowe** | projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Żydzi, okupacja niemiecka, likwidacja Żydów w Zaklikowie, ukrywanie się, ucieczka |

## Ucieczka z Zaklikowa do Lublina

Przyjechali pewnego dnia rano [do Zaklikowa] Niemcy i zrobili akcję. Zebrali wszystkich Żydów do bóżnicy, bo to był duży taki budynek, zebrali wszystkich Żydów. Myśmy tam [nie poszli], do nas nie dotarli, bo to był koniec miasteczka taki. I w pewnej chwili mój ojciec przyleciał, jakoś się przekradł do nas, był w tym miasteczku, i powiedział: „Jest akcja". A ja leżałam w łóżku jeszcze, bo to była siódma rano. I żeśmy się wszyscy zebrali w pewnym domu, nie w centrum. W miasteczku było w bóżnicy większość Żydów, a jeszcze tam, gdzie mieszkała moja babcia, tam był też duży dom i tam zebrali resztę.

A [ojciec] umówił się z Polakiem, który graniczył płotem, [że] tylko płot odgradzał od tego miejsca naszego skupiska do następnego podwórka, wziął rozluźnił gwoździe w tym płocie na tych sztachetach. On mówił z tym Polakiem, który mieszkał za tym płotem, że nas przepuści. I po drugiej stronie drogi mieszkał Polak, który zgodził się, żeby mnie, moją matkę i jedną z ciotek przechować w piwnicy aż się akcja skończy. I zrobił się wieczór. Ponieważ [Niemcy] nie mieli dosyć samochodów, to część ludzi do obozów wzięli, a tych ludzi starych, chorych, którzy nie nadawali się do obozu zostawili i czekali na jakieś ciężarówki, żeby ich wywieźć na stację kolejową i dalej na zagładę. I myśmy wieczorem, ktoś nam pomógł z Żydów, którzy śmy tam byli odsunąć te sztachety w tym płocie i myśmy przez ten płot, przez tą dziurę w płocie przeszli i dostaliśmy się do tego Polaka i ten Polak przepuścił nas na drugą stronę. I tam siedziałyśmy w piwnicy aż się ta akcja skończyła. A później nas wśród nocy zaprowadził jeden z członków tej rodziny, tych Polaków, na stację kolejową o świcie. I niedaleko stacji kolejowej był stóg, duży stóg siana. Powiedział: „Jest zimno. Weźcie wejdźcie do tego stogu siana – on nam zrobił miejsce, taką dziurę w stogu siana – o szóstej rano jest pociąg towarowy, jest wagon też dla robotników, którzy jeżdżą po linii kolejowej i naprawiają. I on dojeżdża, ale długo to trwa, do Lublina". I w ten

sposób myśmy [uciekły]. Wszystkie trzy byłyśmy w chustkach na głowie, z koszykami coś tam mieliśmy cośkolwiek i nie wyglądałyśmy na Żydówki. I mówiłyśmy dobrze po polsku. Jak ci robotnicy pakowali się do pociągu, to jeszcze nam pomogli też wejść. I tak zajechałyśmy do Lublina.

| | |
|---|---|
| **Data i miejsce nagrania** | 2006-12-05, Ramat Gan |
| **Rozmawiał/a** | Tomasz Czajkowski |
| **Transkrypcja** | Jarosław Grzyb |
| **Redakcja** | Maria Radek |
| **Prawa** | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |